Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

13. WRZEŚNIA 1925.

NR. 211. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

CENY OGŁOSZEŃ:

Zwykły (inseratowy) . . . . . 15 gr
Nekrologi . . . . . 30 „
Nadesłane . . . . . 35 „
Po kronice . . . . . 45 „
Na 1-ej stronicy . . . . . 50 „
Drobne ogłoszenia od słowa . . 7 „
(najmniej 10 słów).
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ekspose premjera a rzeczywistość.

Ekspose szefa rządu na posiedzeniu połączonych komisyj senackich nie odbiega od znanego typu przemówień p. Grabskiego, nacechowanych różowym, rozbrajająco płytkim w uzasadnieniu optymizmem. Nie brak w niem wprawdzie i lekkich akcentów pesymizmu, wtrąconych niewątpliwie dla wywołania wrażenia, że wywody te oparte są na bezstronnej ocenie sytuacji. Oświadczenie to chroma jednak pod jednym zasadniczym względem, co przekreśla wartość całego ekspose; pozostawia mianowicie bez odpowiedzi pytanie: Co rząd zamierza uczynić, by rozpocząć gruntowną sanację gospodarczego życia?

Jedną z istotnych przyczyn złego jest niewątpliwie deficytowy bilans handlowy. Stwierdza to i premjer w swem przemówieniu. Przyznaje dziś, że „nie są temu winne Niemcy, myśmy to zrobili“ — zapomniał jednak dodać, że zrobił to on sam swą nieoględną polityką. Gorzej, że analiza złego nasuwa mu fałszywy, a równie nieoględny wniosek. Z jednej ostateczności — polityki dotychczasowego liberalizmu gospodarczego popada w drugą: protekcjonizm i reglamentacja importu. Diametralna sprzeczność; czy jednak życie gospodarcze wytrzyma tak radykalnie zmieniające się eksperymenty jakby popisy linoskoczka? Czy zapowiedziane rozwiązanie umów handlowych z zagranicą poprawi nam w tych sferach kredyt?

Położenie jest jednak zbyt poważne, by nie wymagało głębszego zastanowienia się.

Po szczęśliwem założeniu Banku Polskiego jako instytucji prywatnej i ufundowaniu złotego w oparciu o kapitał całej najzdrowszej części społeczeństwa, p. premjer popełnił błąd pierwszy zasadniczej natury, a mianowicie skasował niezależny charakter tej instytucji, obsadzając ją swoimi ludźmi, niewolniczo sobie oddanymi. Ujemne następstwa tego faktu ujawniły się w całej pełni w okresie triumfów liberalizmu importowego, kiedy to setkami wagonów szły do nas towary obce, mąka amerykańska, owoce, a nawet kiełbaski frankfurckie. W tym momencie, gdy powinien być zmobilizowany i przygotowany do akcji cały zarząd Banku Polskiego, jeden z jego dyrektorów bawił na urlopie, drugi zaś odbywał podróż zagraniczną. Dyrekcja bowiem Banku uważała — i nie bez pozorów słuszności — że nie jest potrzebną, skoro agendami, całą gestją kieruje osoba premjera. A był to jedyny i najważniejszy moment, w którym można i trzeba było skuteczną akcję interwencyjną podjąć. Toteż winę załamania się naszej waluty przypisać sobie musi bezsprzecznie sam premjer.

To jest strona finansowa zagadnienia. Pośrednią przyczyną upadku złotego była gospodarka ministerstwa przemysłu i handlu, tego folwarku obsadzonego poprzednio szwagrem, a obecnie najbliższym współpracownikiem p. Grabskiego. Cały liberalizm importowy p. Kiedronia z wszystkiemi znanemi następstwami wywoływał tylko uśmiech politowania zagranicą; było bowiem jasnem jak na dłoni, że skończyć się musi zniszczeniem złotego na długi czas.

Napozór wyglądać to może paradoksalnie wobec dających się słyszeć ze wszystkich stron narzekań na brak kredytu — niemniej przeto twierdzę, że nasze życie handlowe zrujnowały w dużej mierze łatwe i nadmierne kredyty. Cóż łatwiejszego było dla kupca, jak sprowadzać masowo różne, przeważnie luksusowe towary, które nabywał zagranicą za tanim i przystępnym kredytem, oczywiście dolarowym, jeżeli w kraju nie brakowało chętnych choć lekkomyślnych nabywców. Zadłużenie naszego handlu zagranicą wzrosło niepomiernie, a gdy przyszły terminy płatności, rozpoczęła się gorączkowa pogoń za dolarem, procenty kredytu złotowego podskoczyły gwałtownie, bo tych złotych trzeba było bardzo dużo na zakupno obcej waluty i pokrycie zobowiązań, a zobowiązania krótkoterminowe dolarowe w Polsce na pewno przewyższają ogólny obieg waluty w kraju. Stąd też brak gotówki na rynku wewnętrznym i niewypłacalność masowa firm, czego jesteśmy świadkami.

Czemżeż, jak nie łatwością kredytu, wytłumaczyć można objaw taki, że bankrutują dziś firmy mające 1 miljon złotych majątku, a 1½ miljona długów? Pozwolę sobie postawić tezę, że w chwili obecnej 80% przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych jest w trudnościach finansowych, w obecnych bowiem warunkach kredytowych suma procentów bardzo często jest już sumą niewypłacalności. Wina udzielania tego łatwego kredytu tkwi w bezwzględnie nadmiernej ilości banków i w zaniedbaniu rządu, który nie baczył na to, by fundując walutę w ilości około 500 miljonów zł. obiegu zredukować ilość banków. Oczywiście banki te szukają uczciwych i nieuczciwych dróg, by tylko z procentów i różnic w operacjach podtrzymać swą egzystencję i opłacić wysokie pensje.

Dziś najwyższy jest czas zlikwidować problem wybujałego nadmiernie pośrednictwa finansowego. Banki sfuzjonować, polikwidować, skasować! Pogłoski, które pojawiły się ostatnio o zamierzonem jakoby przez rząd moratorjum dla banków są rozumnie nie do pomyślenia. Rząd ratując chwiejące się banki przyłoży rękę do pogrzebania społeczeństwa. Wręcz przeciwnie — nakazem chwili jest rozciągnięcie drakońskiej kontroli nad bankami, nie dającemi dostatecznej gwarancji finansowej.

Problem sanacji ujęty być musi pod kątem uregulowania czterech najważniejszych spraw: redukcji budżetu, dostosowania przemysłu do obecnych wymogów życia gospodarczego i bogactwa kraju, podniesienia rolnictwa i przemysłu rolniczego. W żadnym z tych kierunków nie zakreślił p. Grabski programu. Rozbrajającem dla mnie jest takie twierdzenie, jakie zaryzykował premjer, z zawodu zresztą rolnik, że na poprawę sytuacji — choćby nawet w dalszych miesiącach, jak stwierdził w ekspose — może wpłynąć eksport zboża. Wiadomo przecież, że zboże, a zwłaszcza żyto, musi być do eksportu suche, wyczyszczone, egalizowane i może być zdolne do ekspedycji najwcześniej gdzieś w ciągu zimy. Dla pokrycia samego tylko deficytu bilansu handlowego trzebaby miesięcznie wywozić blisko 40.000 wagonów żyta przy jego cenie mniej więcej 2000 zł. za wagon. Leży to jednak już w sferze abstrakcji.

Bezpośredniem następstwem mowy pana Grabskiego będzie niewątpliwie dalsze poderwanie zaufania zagranicy do Polski. Następstwo to nie daje na siebie nawet czekać, wszak dolar notowano wczoraj 6.40.

Stanisław Burtan.

Treść numeru:

Stanisław Burtan: Ekspose premiera a rzeczywistość (artykuł wstępny).
Premier zapowiada nową erę polityki gospodarczej.
Z dnia politycznego.
J. M.: Wstępne prace Zgromadzenia Ligi Narodów.
St. D.: Mussolini i zachodnia granica Polski.
Luigi Antonello: Napomnienie (w odcinku powieściowym).

Walka o reformę rolną.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyj senackich przyjęto ustawę o reformie rolnej do 25 artykułu włącznie. Przyjęto poprawkę, w której administracja obszarów przejętych przez Ministerstwo Reform Rolnych ma trwać najdłużej jeden rok, następnie przyjęto poprawkę o przedłużeniu do trzech miesięcy terminu, w ciągu którego właściciele ziemscy są zobowiązani przedkładać plany pozostałych im obszarów — skreślono postanowienie, w którem przewidziano, że wykaz imienny majątków, podległych parcelacji w roku 1926, ma być przedłożony do 10 stycznia 1925 r.

PROGRAM PRAC KOMISYJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. W piątek konwent seniorów Senatu postanowił prowadzić obrady trzech komisyj w niedzielę, a plenarne posiedzenie odbyć we środę, czwartek i piątek przyszłego tygodnia. Na tych posiedzeniach ma się odbyć dyskusja nad ustawą o reformie rolnej. Głosowanie odbędzie się 21 b. m.

W SOBOTĘ RADZIĆ NIE WOLNO, W NIEDZIELĘ WOLNO!

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Zwraca powszechną uwagę fakt, że posiedzenie połączonych komisyj, które się odbyło w piątek, było zwołane na sobotę. Przesunięcie terminu nastąpiło na skutek żądania senatorów żydowskich (!) z powodu święta żydowskiego, niemniej jednak posiedzenie komisji ma się odbyć w niedzielę. (!)

—ooo—

Rokowania z Niemcami nie rozpoczną się 15 bm.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. W piątek odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady ministrów przy udziale p. Prądzyńskiego, w sprawie rokowań handlowych z Niemcami. P. Prądzyński otrzymał odpowiednie instrukcje. Nie jest rzeczą wykluczoną, że rokowania handlowe z Niemcami nie rozpoczną się 15 b. m., lecz termin ten ulegnie niewielkiemu przesunięciu.

—ooo—

RUMUŃSKI MINISTER ROLN. W POLSCE.

Warszawa. Rumuński minister rolnictwa przybywa dn. 12 b. m. do Lwowa na zwiedzenie Targów Wschodnich. W dniu 15 b. m. przybędzie do Warszawy, gdzie będzie podejmowany przez min. Janickiego. Minister Constantinescu zwiedzi następnie Gdańsk i Kraków.

CMENTARZ DLA POLEGŁYCH ANGLIKÓW.

Warszawa. W Poznaniu władze wydzieliły teren na tamtejszym cmentarzu na groby dla wojskowych angielskich, poległych na ziemiach Polski i oddały do rozporządzenia angielskiej komisji grobów wojennych. W związku z tem poseł Max Mueller złożył podziękowanie.

CZŁONKOWIE CZESKIEJ IZBY HANDL. NA TARGACH WSCHODNICH.

Warszawa. W sobotę przybywa do Warszawy po zwiedzeniu Targów Wschodnich wycieczka członków czechosłowackiej Izby handlowo-przemysłowej.

POLSKA PLACÓWKA W KURYTYBIE.

Warszawa. W Kurytybie zaczęło wychodzić w języku portugalskim pismo „Echo da Polonia“. Jest to organ poświęcony polskiej kulturze i sprawom polskiego wychodźtwa w Południowej Ameryce.

—ooo—

Włochy zaproszone na konferencję

Genewa. (AW.) Podczas obrad ministrów mocarstw sprzymierzonych nad sprawą paktu, Chamberlain zażądał od delegacji włoskiej definitywnego oświadczenia, czy Włochy wezmą udział w konferencji ogólnej nad paktem. Ponieważ Scialoja nie ma odpowiednich instrukcyj, polecono mu zwrócić się do Mussoliniego po jaknajszybszą odpowiedź, gdyż stoi to w związku z wysłaniem zaproszenia do Niemiec.

Tymczasem ministrowie rozważać będą kwestję wzięcia udziału w konferencji przez Polskę i Czechosłowację. Chamberlain zawiadomił Scialoję, że miejsce dla konferencji tej już wyznaczone zostało, bez względu na życzenie Mussoliniego.

Sukces Polski w Lidze Narodów.

(Telegram własny „Głosu Narodu“).

Genewa, 11 września.

Zapowiadana od kilku dni konferencja min. Skrzyńskiego z ministrami spraw zagranicznych Anglji — Chamberlain'em i Francji — Briand'em, przyszła do skutku. Dziś już można powiedzieć, że konferencja ze względu na interesy Polski, wydała rezultat pomyślny.

J. Mat.

Pakt wschodni.

POZA PLECAMI POLSKI NIE ZAPADNIE ŻADNA DECYZJA!

Dowiaduję się, że konferencja ministrów spraw zagranicznych Polski, Francji i Anglji doszła do następującego wyniku: Pakt Wschodni będzie oparty na tychsamych podstawach i równocześnie negocjowany, co pakt reński. Minister Skrzyński weźmie udział w rokowaniach nad paktem wschodnim. Polska otrzymała zapewnienie, że poza jej plecami nie zapadnie żadna decyzja w sprawie paktu wschodniego.

J. Mat.

Zwycięstwo zawdzięczamy Briandowi.

To istotne zwycięstwo Polski jest do zawdzięczenia stanowisku Briand'a, który od szeregu dni bronił interesu Polski wobec Anglji. Gdyby nie jego długotrwałe starania o zabezpieczenie interesów Polski, Francja miałaby już pakt zachodni załatwiony. Wynik jego starań uwidoczniony na konferencji z Chamberlain'em oznacza, że angielski minister spraw zagranicznych uznał jego punkt widzenia. Polityczne koła polskie w Genewie są z wyników konferencji Skrzyńskiego zupełnie zadowolone.

J. Mat.

—o—

Powyższe depesze naczelnego redaktora „Głosu Narodu“ z Genewy usuwają przynajmniej jedną z wielu obaw, której w ostatnich dniach dawaliśmy wyraz w dzienniku. Mianowicie odbyta w Genewie konferencja ministrów spraw zagranicznych Polski, Francji i Anglji, głównie na skutek wystąpienia Brianda, postanowiła, że: 1) rokowania nad „paktem reńskim“ (dotyczącym granic Francji i Niemiec) odbędą się równocześnie z rokowaniami nad „paktem wschodnim“ (mającym objąć granice Niemiec i Polski, oraz Czech. Briand — jak brzmią dalsze depesze — miał się nawet wyrazić, że nie podpisze „paktu reńskiego“, zachodniego, o ile „pakt wschodni“ nie będzie gotowy. To złączenie sprawy naszego bezpieczeństwa ze sprawą Francji wzmacnia nasze stanowisko wobec dyplomacji niemieckiej.

2) „Pakt wschodni“ będzie zawierany przy udziale przedstawiciela Polski (i Czecho-Słowacji), nie — jak prasa niemiecka zapowiadała — bez niego.

Niewyjaśnionem natomiast pozostaje stanowisko państw zachodnich w stosunku do postulatu Niemiec, by w związku z ich wejściem do Ligi Narodów zawiesić działanie art. 16. traktatu wersalskiego, który Polsce zapewnia pomoc wojsk. Francji i przejście jej wojsk przez Niemcy na wypadek zaatakowania Polski przez sąsiadów.

Z tem wszystkiem przyznać trzeba, że dyplomacja polska ma do zapisania znaczny sukces, który min. Skrzyńskiemu ułatwiło przedewszystkiem życzliwe dla polski stanowisko Brianda.

Red.

Doskonałe wrażenie mowy Skrzyńskiego.

(Telegram własny „Głosu Narodu“).

Genewa, 11 września, godz. 5 pop.

Na dzisiejszej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów po przedstawicielu Szwajcarji, Motta, wygłosił min. Skrzyński krótką mowę na temat „protokołu genewskiego“. Wyraził żal, że nadmiar idealizmu nie pozwolił go zrealizować. Polska jednak — mówił — będzie się w stosunkach z państwami kierowała zasadami protokołu. Również i pakty dodatkowe, o które się rokuje, winny być zgodne z protokołem. Polska zawierając układy, podda pod arbitraż wszystkie ewentualne punkty sporne, ale pod warunkiem, że traktaty pokojowe pozostaną nienaruszone. Przemówienie swoje skończył minister Skrzyński dość ryzykownem twierdzeniem, że gdyby Polska w r. 1914 już była istniała, wojna nie byłaby wybuchła. — Mowa wywarła bardzo dobre wrażenie. Zgromadzenie obdarzyło p. Skrzyńskiego oklaskami przed i po mowie. Koła wpływowe w Lidze są zadowolone, że mimo odrzucenia protokołu przez Chamberlain'a, Polska tak mocno zaakcentowała wierność Lidze i uznanie wartości protokołu. Szczególnie reprezentanci łacińskich i małych państw wyrażali swoje gorące uznanie.

Bezpieczeństwo, rozbrojenie i reorganizacja Rady Ligi

TO NAJWAŻNIEJSZE PUNKTY OBRAD LIGI NARODÓW.

Genewa. (AW.) Już dzisiaj można przewidywać z dużą pewnością, że Polska i Czechosłowacja zostaną zaproszone na zapowiedzianą konferencję, która zbierze się natychmiast po ukończeniu prac obecnego zgromadzenia Ligi Narodów.

Kwestja paktu gwarancyjnego absorbuje wszystkich delegatów do tego stopnia, iż rozlegają się głosy, aby weszła ona pod obrady posiedzeń plenarnych Ligi.

Drugą sprawą wywołującą ogólne zainteresowanie, jest kwestja rozbrojenia, która niewątpliwie zajmie jedno z głównych miejsc porządku dziennego. Dużo się również mówi o reorganizacji Rady Ligi zarówno pod względem składu, jak i liczby mandatów stałych i tymczasowych, jednak wszystko to nie wystarczy do wypełnienia obecnej sesji.

Dlatego możliwem jest, że Francja wystąpi z projektem nowej organizacji ekonomicznej Europy, co mogłoby dać Lidze szerokie pole do rozległej i pożytecznej działalności. Wogóle daje się zauważyć tendencja w kierunku odciążenia Ligi od spraw politycznych, a obarczenia jej zagadnieniami natury społeczno-ekonomiczno-humanitarnej i intelektualnej.

—ooo—

Berlin. (AW.) Z Londynu donoszą, że w sprawie ustanowienia zdemilitaryzowanej strefy między Polską a Niemcami sfery dyplomatyczne są zdania, że byłoby to pożytecznem, gdyż w razie ostrego konfliktu łatwo byłoby skonstastować, kto jest napastnikiem.

Premier zapowiada nową erę polityki gospodarczej.

Jak już donosiliśmy, na komisji skarbowo-budżetowej wygłosił p. premjer obszerne expose o sytuacji gospodarczej. Ze względu na doniosłe znaczenie tej mowy, która — według p. Grabskiego — ma zainaugurować nowę erę polityki gospodarczej, podajemy ją w najważniejszych punktach.

SZUKANIE PRZYCZYN ZŁA.

Już na samym wstępie zapowiedział premjer, że mowa będzie **rachunkiem sumienia błędów**, w celu wysnucia z nich należytej nauki na przyszłość. Przedewszystkiem potwierdza p. premjer tylokrotnie przez trzeźwo patrzącą się opinję podkreślany fakt, **że przyczyn zachwiania się złotego nie należy szukać wyłącznie w konflikcie z Niemcami, lecz znacznie głębiej, w braku polityki gospodarczej, liczącej się z faktycznym stanem rzeczy** cośmy tylokrotnie zarzucali p. Grabskiemu. Mówiąc o konflikcie z Niemcami, zaznaczył jeszcze p. premjer, że do rokowań z tem państwem **przystąpimy z całą gotowością dojścia do porozumienia, jednak z usunięciem wszelkich motywów politycznych.**

PROBLEM URODZAJU TEGOROCZNEGO.

W dalszym ciągu swego przemówienia zajął się p. premjer kwestją **tegorocznych urodzajów**, I tu spotyka społeczeństwo wielka niespodzianka. Dotychczas bowiem wpajano w ogół przekonanie, że świetny urodzaj tegoroczny będzie panaceum na wszystkie dolegliwości, tymczasem p. Grabski otwarcie mówi dziś, że **stanowczo przeceniano wpływ tego czynnika. „Urodzaj bowiem nie jest zły, lecz nie można liczyć bezwzględnie na niego.** Idzie przedewszystkiem o zagadnienie, **w jakiej mierze obecny urodzaj będzie spieniężony".** Tymczasem to zagadnienie jest nader trudne do określenia, a wszelkie dane wskazują na to, że **zbyt wielkich korzyści z eksportu nie osiągniemy.**

Do tego pesymistycznego poglądu dochodzi premjer na podstawie obserwacji obecnych cen światowych, które wskutek powszechnego urodzaju, kalkulując się zniżkowo, **nie stwarzają zbyt pomyślnej konjunktury dla nas.**

Drugim czynnikiem, który nie pozwoli nam odpowiednio korzystnie zdyskontować tegoroczny urodzaj, będzie wzmożona konsumcja w kraju. Właściwością urodzaju jest to, że komu się dobrze urodziło, nie wszystko użyje tylko na zwiększenie wkładu banku, lecz **bardzo wielką część tego urodzaju zużyje** przedewszystkiem na to, **ażeby trochę lepiej zjeść.** Inne warstwy będą się starały o uczynienie całego szeregu **wydatków natury niezupełnie korzystniej wpływającej na bilans handlowy.** Jest to konsumcja przedmiotów zagranicznych. Korzystny więc urodzaj nie jest takim, gdy jednocześnie będzie trwała pobudka **do zwiększenia importu i dlatego też trzeba przyjąć** czynnik urodzaju z **dużą** dozą **ostrożności** i nie możemy na nim utworzyć naszej polityki pieniężnej.

Przechodząc do kwestji **środków obrotowych**, przedstawił premjer, że od początku sanacji za luty po dzień 1 sierpnia wprowadziliśmy w obieg 280 milj. zł. nowych środków obrotowych. Lecz mimo tego, odczuwamy większe trudności, aniżeli rok temu. Szukając przyczyn tego dziwnego na pozór stanu, dochodzi premjer do wniosku, że nasze życie gospodarcze pozbawione jest kredytu inwestycyjnego, właściwego kapitału inwestycyjnego i kredytu długoterminowego, a tymi 515 miljonami środków obrotowych, które stanowią **tylko kredyt krótkoterminowy**, chcemy wszystko tworzyć. Musi być więc jednem słowem poddostatkiem kapitału, a „tego jest minimalna ilość". Tymczasem **proces kapitalizacji jest** w złym zaczątku i postępuje niesłychanie powoli. Przez proces kapitalizacji rozumie premjer **ruch oszczędnościowy**, który dotychczas zdołał stworzyć zaledwie 30 miljonów złotych. **Na dnie tego leży rozrzutność społeczeństwa**, której objawem jest 70 miljonów zapłaconych za zupełnie zbyteczny import i kompletny brak zmysłu oszczędności u społeczeństwa. I tu należy szukać właściwej przyczyny pasywności bilansu handlowego obok minimalnego eksportu.

Łączność tych dwóch zjawisk była przedmiotem dalszych uwag premjera. Pozostaje ona w ścisłym **związku z całokształtem** naszej polityki handlowej. **Dotychczas szedł rząd po linji daleko posuniętego liberalizmu importowego**, sądząc, że przez pozwalania na import rzeczy niezbędnych z zagranicy obniży się poziom cen u nas i stworzy równocześnie korzystniejsze warunki dla produkcji, **a w konsekwencji** i dla eksportu. Okazuje się, że polityka ta przyniosła wręcz odmienne rezultaty. „Dziś każdy widzi — mówił p. premjer — **że nie stać nas było na liberalizm.** Trzeba było to **sobie** powiedzieć **od samego początku. Dobrze sobie choć dziś to powiedzieć".**

Wstrzymujemy się dziś od krytyki, lecz ciśnie się mimowoli na usta przysłowie: mądry Polak po szkodzie.

ZAPOWIEDŹ „NEPU" POLSKIEGO.

„My musimy prowadzić wyraźną politykę protekcyjną naszej produkcji". **„W Polsce należy dziś zaprowadzić jakby nową erę polityki gospodarczej", opartej na ustawowem rozstrzyganiu spraw, związanych z protekcjonalizmem". Musimy się postarać i dążyć do tego, ażeby to, co jest zrobione, było trwałem, ażeby trwało przez pewien okres czasu.** Wobec tego rząd jest zdecydowany wystąpić z odpowiednim projektem ustawy do Sejmu. Dopiero wtedy **da to gwarancję** dla produkcji krajowej. **Powinno się zastrzedz, jakie ustępstwa nie mogą być zrobione od taryfy celnej, oraz postanowić, że nie możemy zmienić taryfy celnej** wcześniej, **niż za tyle, a tyle lat. My musimy stworzyć takie gwarancje, aby się stać twórczymi dla życia gospodarczego. To musi być zrobione i zatwierdzone ustawą, którą rząd odpowiednio przygotuje.**

Muszę wrócić do zagadnienia najważniejszego dla panów — do kredytu. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że my mamy kredyty droższe od innych. Jakie są sposoby potanienia kredytu? Jednym z najważniejszych jest wzrost oszczędności. Tu jednak rząd może nieznacznie tylko oddziaływać. Z innych sposobów jest najskuteczniejszym uzyskanie wydatnych pożyczek zagranicznych.

O KREDYT DŁUGOTERMINOWY.

Kredyty dla podtrzymania kursu złotego nie mogą tu wchodzić w grę. Chodzi natomiast zarówno o krótkoterminowe, jak i długoterminowe kredyty. W tym zakresie rząd daje bardzo dużo, dając gwarancję dla większych operacyj, np. z dziedziny cukrownictwa, czy też rolnictwa. Trudniejszą jest sprawa kredytu długoterminowego. Rząd ulokował pierwszą połowę pożyczki w bilonach i w Banku Gospodarstwa Krajowego i zasilił w ten sposób życie gospodarcze kredytami krótko i długoterminowemi. Pożyczkę zapałczaną rząd ma zamiar ulokować w Banku Rolnym. W dalszym ciągu rząd zamierza zasilać **i te dwa banki ciągłemi dopływami pożyczek zagranicznych**, którym odda też i drugą połowę pożyczki amerykańskiej. Na razie **nie może ona być zrealizowana** ze względu na spadek kursu długoterminowych papierów w Ameryce. Stan rzeczy obecnie polega na oczekiwaniu **odpowiedniego momentu dla otrzymania tej drugiej części pożyczki amerykańskiej.**

Poza tem szereg innych pożyczek jest w toku. Dwa banki mogły istotnie odegrać większą rolę na polu naszego kredytu.

BUDŻET.

Wiele ludzi wiąże zagadnienia gospodarcze z zagadnieniem budżetu. Przedewszystkiem wiem, że wiele osób przypuszcza, że chwilowe wahania się złotego i zerwanie stosunków gospodarczych z Niemcami odbije się ciężko na budżecie. Muszę powiedzieć, że to wszystko **nie ma najmniejszego wpływu na budżet**, a to dlatego, że spadek kursu złotego o 10% nie wywoła zmian w ogólnych wskaźnikach cen żywności i towarów. Również i trudności życia gospodarczego **nie wywołają trudności budżetowych lub skarbowych, oczywiście z tem zastrzeżeniem**, że budżet tegoroczny nie będzie wykonany w wysokości uchwalonej przez ciała prawodawcze, ale zgodnie z upoważnieniem, jakie ciała dały rządowi do wykonania go **w mniejszym zakresie.** To uważam za absolutnie konieczne.

Powinniśmy się trzymać poniżej dwóch miljardów; chciałbym, aby to ustaliło się jako jakiś kanon. Musiałem użyć bardzo ciężkich środków, aby skonstruować budżet na rok 1926 poniżej 2 miljardów. Było to rzeczą bardzo trudną.

Musimy zamknąć nasze wydatki w pewnych granicach nieprzekraczalnych i musimy z drugiej strony zdać sobie sprawę z tego, **że na parę lat stwarzamy dla Polski system prawodawstwa wyraźnie protekcyjnego**, przyczem niech kto czasem **nie przypuszcza**, że pod tym wyrazem radziłbym, że należy dawać duże subwencje życiu gospodarczemu, sądzę, że byłoby to dla nas niebezpieczną drogą.

W życiu gospodarczem wchodzenie na drogę protegowania produkcji to nie znaczy dawanie pieniędzy na produkcję. **Protekcja** właściwa powinna być oparta **na odpowiednich stawkach celnych, na odpowiednich traktatach handlowych.** To są pierwszorzędne zagadnienia, około których cała polityka państwa i rządu obraca się.

Z wielką uwagą odnoszę się do tego, jak prasa reaguje na kryzys, jaki obecnie przeżywamy. Widzę z wielkiem zadowoleniem, że się **bardzo dobrze orjentuje**, że oddziaływa na ogół społeczeństwa tylko w dobrym kierunku.

Nie mogę na zakończenie nie zaznaczyć jednej rzeczy. W jednym z organów prasy wyczytałem słowa, które biorę za motyw do mego ostatniego powiedzenia. „Złoty nie może być dla nas głównym celem". Jestem pewien, że organ **ten już tego nie powtórzy**, bo to jest najstraszniejsza herezja. **Bez ustalenia złotego ani kredytu zagranicznego nie będzie, ani krajowego nie stworzymy. Dlatego też więc musimy prowadzić politykę twardego kursu złotego.** Jeżeli odrazu nie doprowadziliśmy kursu złotego do al pari, to dlatego, że **to narazie nie jest rzeczą najważniejszą.** O wiele ważniejszem jest stabilizacja złotego, a jeszcze ważniejszem **opanowanie bilansu handlowego.**

KIEDY KRES UDRĘKOM?

Kiedy skończą się cierpienia wywołane brakiem gotówki?

Prędko się one nie skończą. Jeżeli dzisiaj mamy 515 milj. zł. w Banku Polskim kredytu zamiast 234 milj. zł., to nikt nie uważa, że mamy więcej, lecz każdy uważa, że mamy mniej kredytu i nikt nie powie, że ma dosyć i dlatego są trudności. Najważniejszą rzeczą jest, abyśmy sobie powiedzieli, że mamy **wiele sposobów wypróbowanych**, przez ludzkość znanych powszechnie, aby wyjść z tych trudności. Jeżeli z powodu dzisiejszych trudności będziemy szukali czegoś nadzwyczajnego, wielkiej pożyczki zagranicznej naprzykład, **to będziemy wchodzili w zakres fantazji i rzeczy wątpliwych.**

W sprawie t. zw. **pomocniczej waluty** muszę zauważyć, **że faktycznie mamy już dwie waluty: banknoty Banku Polskiego i bilon.** Coby to było, gdybyśmy te dwie waluty mnożyli i jeszcze nadto utworzyli trzecią. Tej drogi nie wolno nam obrać.

Wszystkie nasze trudności gospodarcze to są trudności zupełnie naturalne i zrozumiałe w państwie, **które wyszło z inflacji i weszło na grunt życia o ustalonej podstawie pieniężnej, bez kapitału, z zanikiem zmysłu oszczędności i z ogromnemi potrzebami.** Polityka sanacyjna nie prędko da się przeprowadzić, ale z całą pewnością pozwoli nam wyjść z tego położenia o własnych siłach. Oczywiście nie będziemy rezygnowali i z pomocy zagranicy. To wszystko jednak jest drobnostką, **bo podstawę akcji musimy znaleść u siebie w świadomości tego, co nas trapi i czego nam potrzeba oraz w pozytywnie wyrażonych planach na przyszłe lata tego, czego się mamy trzymać.**

———oOo———

Z dnia politycznego

Przedłużanie iluzji ziemiańskiej.

Znane okoliczności skłoniły naszą warstwę ziemiańską do szukania środków obrony. Tendencja naturalna i zrozumiała. Tylko, czy środki odpowiednie? Mamy w tym względzie duże wątpliwości. Nie mówiąc o uchwałach zjazdu rypińskiego, które sam „Czas" potępił i do których się już dziś prawdopodobnie nie przyznają ci, co je przyjęli, zwraca uwagę wywiad udzielony „Rzeczypospolitej" przez Kaz. ks. Lubomirskiego, prezesa Rady naczelnej organizacji ziemiańskiej, w sprawie najnowszego pomysłu „ratowania warstwy ziemiańskiej".

„Celem Zjazdu ziemian — oświadczył ks. Lubomirski — jest między innemi zorganizowanie polityczne ziemian".

Na pytanie zaś, czy to ma być stronnictwo wielkich właścicieli ziemskich, odrzekł:

„Ależ, bynajmniej! Chcemy zorganizować stronnictwo, w którem, obok ziemian, zasiędą ludzie wszystkich innych zawodów. A więc mniejsi rolnicy, a więc inteligencja miejska, a więc robotnicy. Dla wszystkich — mówił, zapalając się ks. Lubomirski — znajdzie się miejsce w stronnictwie, którego programem będzie poszanowanie ustaw, dążenie do równowagi ekonomicznej i społecznej, obrona prawa własności i obrona produkcji zarówno rolnej, jak i przemysłowe, oraz rękodzielniczej".

Właściwie jest to za mało, by sobie urobić pojęcie o planach ks. Lubomirskiego. „Poszanowanie praw, równowaga społeczna, obrona prawa własności" i inne ogólniki nie mogą zastąpić pustki programowej, która z oświadczenia ks Lubomirskiego wieje. Doszukując się jednak związku między tem oświadczeniem a pewnemi wynurzeniami w prasie ziemiańskiej (jak „Czas", „Słowo", „Dzień Polski"), dochodzimy do przekonania, że chodzi tu o próbę stworzenia klasowego, ziemiańskiego i monarchistycznego stronnictwa.

Otóż ten sposób reagowania ziemiaństwa na obecnie grożące mu niebezpieczeństwa uważamy za szkodliwy, przedewszystkiem dla jego własnych interesów. Przy obecnym ustroju państwowym jest nie do pomyślenia partja, któraby miała na oku tylko obronę klasowych interesów ziemian, choćby pod firmą „równowagi społecznej" lub „poszanowania ustaw". Wszelkie tego rodzaju próby są z góry skazane na fiasco.

Jeśli to ma być celem Zjazdu ziemian, to — obawiamy się — Zjazd nie przyniesie realnego rezultatu, a tylko na jakiś jeszcze czas przeciągnie iluzję, żywą w warstwie ziemiańskiej, jakoby jeszcze można było zatrzymać — życie. Iluzja okaże się iluzją, a ostateczne rozczarowanie skrupi się na dzisiejszych przywódcach ziemiaństwa.

Senat zreasumował swe uchwały.

Na czwartkowem posiedzeniu połączonych komisyj Senatu kierownik Ministerstwa reeform rolnych, p. Radwan, wykazał, że uchwalone na poprzedniem posiedzeniu poprawki, zmniejszają prawie o połowę ilość majątków podlegających parcelacji. Według uchwał sejmowych, rozparcelowanoby prawie 7 i pół tysiąca majątków o powierzchni 2.950.000 hektarów, zaś według komisyj, niespełna cztery i pół tysiąca majątków o powierzchni 2,129.000 hektarów (różnica więc wynosi 821 tys. ha). Po tych wyjaśnieniach, Z. L. N. zażądał — jak już donosiliśmy — odroczenia uchwał nad wnioskiem sen. Białego (P S. L.) o reasumpcję uchwał. Wniosek Z. L. N. został jednak znaczną większością odrzucony; wniosek sen. Białego przyjęto. I teraz ogromną większością uchwalono zmniejszyć maximum posiadania w okręgach podmiejskich i przemysłowych z 180 na 60 ha, 22 głosami przeciw 12 postanowiono maximum posiadania na terenie całego państwa, z wyjątkiem kresów, zredukować do 180 ha, a na kresach pozostawiono 300 hektarów. Przyjęto następnie kilkanaście mniej ważnych poprawek, odnoszących się do majątków nie podlegających parcelacji.

Ogółem biorąc, komisje cofnęły się na całej linji. Wszystkie prawie poprawki, uchwalone we wtorek, a uwzględniające w dużej mierze postulaty ziemian, zostały zreasumowane. Postanowienia Sejmu, dotyczące maximum posiadania, zostały utrzymane bez zmian.

Było rzeczą jasną, że podwyższając znacznie maximum posiadania, poszły komisje za daleko i można było przewidywać, że Sejm tych poprawek nie przyjmie. Wbrew tym oczekiwaniom, komisje senackie same zreasumowały swe uchwały po dwu dniach! Reasumpcję przeprowadzono znaczną większością. Szkoda, że Senat nie zajął tego stanowiska od początku Nie byłoby trzeba wówczas cofać raz przyjętych uchwał!

Wstępne prace Zgromadzenia L. N.

Prezydjum Zgromadzenia. — Separatyzm Kanady. — Spraw polskich niewiele. — Liga Nar. a mniejszości.

Genewa, 8 września.

Wybór prezydenta Zgromadzenia Ligi Narodów jest prostą formalnością, osoba bowiem kandydata zostaje zawsze ustalona przedtem przez członków Rady Ligi w porozumieniu z Sekretarjatem. Tym razem wybór prezydenta miał być manifestacją świeżo zacieśnionej przyjaźni francusko-angielskiej. Ponadto p. Painlevé spróbował nadać wyborowi p. senatora Dandurandа charakter manifestacji na rzecz... ochrony mniejszości narodowych, podnosząc w swem przemówieniu, że senator Dandurand należy do mniejszości francuskiej, która w Kanadzie cieszy się obecnie pełnem równouprawnieniem. Próba zupełnie się nie udała. Nowy prezydent dziękując za wybór nie wspomniał ani słowem o tak drogiej francuskim radykałom ochronie mniejszości, ale całe niemal przemówienie poświęcił roli, jaką Kanada odgrywa i odgrywać dalej zamierza w życiu międzynarodowem. P. Dandurand uznał w swym wyborze niejako oficjalne stwierdzenie przez Ligę zupełnej niezawisłości Kanady w pojęciu prawa międzynarodowego. Po raz pierwszy Kanada **wystąpiła obok Anglji jako samodzielne państwo w Traktacie Wersalskim.** Obecnie mówiąc o imperjum brytyjskiem oświadczył Dandurand dobitnie, że istnieje niejako „sześć krajów różnych między sobą, posiadających niezawisłe instytucje polityczne i uznających przez swoje rządy jednego króla. W uwadze tej należy zatem widzieć dalszy przejaw separatyzmu Dominiów brytyjskich, a zwłaszcza Kanady, która pod wpływem Stanów Zednoczonych dąży coraz bardziej do zupełnego choć nie nieprzyjaznego zerwania z Anglją.

Dzisiaj Zgromadzenie dokonało wyboru sześciu wiceprezydentów. Niema tu żadnej niespodzianki, poprostu wszystkie państwa otrzymują kolejno w biurze Ligi swych przedstawicieli. Tego roku kolej przypadła na Francję (Briand), Japonję (wiceprez. Ishii), Wenezuelę (Zumeta), Anglję (Chamberlain), Rumunję (minister spraw zagr. Duca) i Persję (książę Arfa od Dowleh). Uwzględniono trzy kontynenty i dwie rasy. Ponadto godność wiceprezydentów piastują z urzędu przewodniczący sześciu komisyj. Są nimi: senator Scialoja, przywódca niewielkiej grupy włoskich liberałów, którzy pozostali jeszcze wierni sojuszowi z faszyzmem, p. Ninczić, minister spraw zagr. Jugosławji, który wraz z uwolnionym niedawno z więzienia Stefanem Radiczem reprezentuje tu trójjedyne królestwo, b. premjer portugalski da Costa, premjer norweski Nowinckel i p. Guerrero, delegat Salwadoru.

Już w poprzedniej korespondencji wspomniano, że na porządku dziennym Zgromadzenia nie znajduje się żaden problem większej politycznej doniosłości. Jak wiadomo, problemy stricto sensu polityczne należą wyłącznie do **kompetencji Rady Ligi**, w której wielkie mocarstwa stale zasiadają i mogą każdą niemiłą dla siebie decyzję udaremnić. Zgromadzenie 54 państw może zabrać głos w sprawie działalności Rady jedynie podczas dyskusji nad sprawozdaniem dorocznem Sekretarjatu. Dyskusja ta zaczyna się jutro. W sprawozdaniu tegorocznem znajdujemy na szczęście dużo mniej politycznych spraw polskich, niż poprzednio. Są tu tylko takie kwestje, jak przeniesienie funduszów ubezpieczeniowych na Górnym Śląsku, sprawozdanie o zatargu pocztowym w Gdańsku, nowa procedura w sprawach polsko gdańskich, sprawa tranzytu amunicji polskiej przez Gdańsk i wizyt obcych okrętów wojennych w Wolnem Mieście, sprawa mniejszości na Litwie, ustalenie procedury mniejszościowej i sprawa żeglugi na Niemnie. Wszystkie te kwestje zostały mniej lub więcej wyczerpująco załatwione przez Radę. Warto zaznaczyć, że w sprawie mniejszości narodowych Rada Ligi ogranicza się stale do zakomunikowania zainteresowanemu państwu petycji pokrzywdzonej mniejszości i żąda od niego wyjaśnień, które potem na podstawie referatu jednego ze swoich członków bez dyskusji przyjmuje. Starania pewnych kół, by Rada Ligi wywierała na państwa nacisk, wysyłała komisje kontrolne itd. spełzły na niczem. W ostatnim roku Rada Ligi nie zajmowała się żadną sprawą mniejszościową w Polsce, interesowała się natomiast położeniem mniejszości greckiej w Bułgarji, węgierskiej w rumuńskim Siedmiogrodzie, oraz mniejszości na Litwie. Niestety rządowi litewskiemu udało się wykorzystać nieświadomość Rady Ligi, by zaprzeczyć głównym zarzutom, podniesionym w petycjach mniejszości polskiej. Choć oczywiście jest to dla nas przykre, to jednak nie może leżeć w interesie Polski zachęcanie Ligi do ostrzejszej procedury i kontroli w tej dziedzinie. Raczej musimy dążyć, by Rada Ligi jak najmniej interwenjowała w wewnętrzne sprawy państw.

J. M.

Mussolini i zachodnia granica Polski.

Według świeżej i nie zdementowanej przez dotyczące rządy, wiadomości rzymskiej „Tribuny", miał się min. Stresemann wobec Mussoliniego zobowiązać, że na teraz nie poruszy sprawy przyłączenia Austrji do Niemiec i że Niemcy w pakcie bezpieczeństwa zagwarantują Włochom obecną granicę Brenneru. Wzamian za to miał Mussolini Stresemannowi przyrzec, że poprze żądania Niemiec w sprawie rozbrojenia, ewakuacji okupowanych obszarów i rewizji polsko-niemieckiej granicy.

Mająca obecnie dobre informacje z kół rządowych Austrji „Reichspost" pisze w związku z tą wiadomością:

„Oficjalnego potwierdzenia tej pogłoski dotąd niema. Jest jednak pewnem, że Włochy nie będą tylko biernym widzem przy rokowaniach o pakt reński. Dążność do udziału w rokowaniach pod kątem widzenia granicy Brenneru dawała się odczuć w prasie włoskiej już przed kilku miesiącami... Jest dalej pewnem, że **Włochy w sprawie wschodniej** i ewakuacji zajętych obszarów **nie są zainteresowane i dlatego Niemcom mogą iść na rękę...** Doniesienie „Tribuny" zatem w tych warunkach może się wydać prawdopodobnem".

Natomiast nie chce „Reichspost" uwierzyć, by Stresemann poczynił obietnice w tym duchu, w jakim je przedstawia „Tribuna". Przyrzeczenie w sprawie „Anschluss'u" wydaje się jej nieprawdopodobnem, jak i w sprawie granicy Brenneru. To ostatnie bowiem oznaczałoby, że Włochy mówią do Niemiec: „Gwarantujemy granicę Brenneru, a na wypadek jej zagrożenia pójdziemy z Włochami przeciw Austrji".

Czyli: pokazuje się, że „pakt bezpieczeństwa" nie będzie się mógł ograniczyć tylko do granicy niemiecko-francuskiej i że Mussolini chce w nim zagwarantować także i interesy Włoch. Oczywiście i Austrja zechce wówczas swoje postulaty sprezentować!

Wobec tego byłoby niezrozumiałem, gdyby od paktu ententy z Niemcami była Polska tylko odsunięta! Zapewne i p. min. Skrzyński o tem myśli. Dotąd jednak tylko zapewnia, że — wszystko dobrze „Dzień polski" zamieszcza udzielony mu przez p. Skrzyńskiego wywiad, w którym p. minister między innemi powiedział:

„Wszelkie niepokojące pogłoski a propos paktu bezpieczeństwa są nieuzasadnione, ponieważ sprawa paktu znajduje się ciągle jeszcze w fazie przygotowania. Należy wykazywać więcej cierpliwości i umiarkowania. Powodów do alarmów niema choćby z tego tytułu, że **pakt zachodni przewiduje zagwarantowanie istniejących traktatów, a przedewszystkiem Traktatu Wersalskiego".**

Zanim jednak wywiad p. Skrzyńskiego doszedł do kraju, dowiedzieliśmy się, że Niemcy półoficjalnie dały do zrozumienia Francji, iż warunkiem ich przystąpienia do Ligi Narodów jest zawieszenie artykułu 16 Traktatu Wersalskiego...

St. D.

Wreszcie po kilku dniach od puszczenia powyższej pogłoski przez „Tribunę" dowiaduje się P. A. T., że — Mussolini do żadnego porozumienia z Niemcami nie doszedł i z nimi nie pertraktował. — Oby tylko tęsamą postawę wobec nich szef rządu włoskiego zachował nadal!...

———oOo———

Kto zasiądzie w Akademji literatury polskiej?

Redakcja „Wiadomości Literackich" rozpisała, jak wiadomo, plebiscyt w sprawie wybrania 30 najgodniejszych mężów literatury do ewentualnie mającej powstać Akademji literatury polskiej.

Na 877 odpowiedzi **pierwsze miejsce uzyskał Żeromski, zdobywając 865 głosów, a więc większością 1 głosu pobijając Reymonta, mającego za sobą 864 głosy.** (Jak dziwnie wygląda ten 1 głos, który zaważył tak doniośle o prymacie Żeromskiego!).

Plebiscyt ogółem wypadł stronniczo; lansowana była wybitnie lewica. Jak wytłómaczyć np. z punktu widzenia czysto literackiego, że po Kasprowiczu (3 miejsce) znalazł się na 4-tem miejscu Sieroszewski, a za nim dopiero Staff (5 miejsce)? A za Sieroszewskim w odległości 30 głosów **Tetmajer** (7 miejsce), **Berent** (11 miejsce), **Weyssenhoff** (13 miejsce), **Makuszyński** (16 miejsce)? Czem wytłómaczyć, że **Daniłowski** (22 miejsce) stanął o 5 miejsc przed **Rostworowskim** (27 miejsce)? Gdzież tu jest porównanie? Wszakże poeci tej miary co Staff i Tetmajer, dramaturgowie tacy jak Rostworowski, powieściopisarze jak Berent, Weyssenhoff, zasłaniają swojemi zasługami literackiemi cienie wartości pp. Sieroszewskich i Daniłowskich! Gdzie jest paragon i miara?

Nie dziw, że w takiem towarzystwie znalazł się oczywiście **Piłsudski** z pokaźnym woreczkiem 124 głosów, dystansując literatów „takich" jak: **Wasylewski, Perzyński, Krzywoszewski, Zegadłowicz, Goetel i i.**

Nie dziwi nas, że i drugie po Piłsudskim zero literackie **Daszyński** oberwał swoje 30 głosów, akcentując choćby 1 głosem (ten dziwny 1 głos!) swoją wyższość literacką nad Ligockim (29 głosów). Co za komedja!

„WODA AMERA"
firmy
K. RZĄCA I CHMURSKI W KRAKOWIE
jest najlepszym środkiem przeczyszczającym i regulującym czynność żołądka. Przewyższa skutecznością i działaniem leczniczem wszystkie wody gorzkie zagraniczne, a jest od nich znacznie tańszą! 1330
Żądać w aptekach i droguerjach.

KRONIKA KRAJOWA.

Łańcucki skazany na 3 lata więzienia.

Onegdaj toczyła się przed sądem okręgowym w Łodzi rozprawa przeciwko b. posłowi komunistycznemu do Sejmu, Łańcuckiemu. Późnym wieczorem zapadł wyrok, skazujący Łańcuckiego na trzy lata ciężkiego więzienia. Po rozprawie odwieziono Łańcuckiego zaraz do Warszawy, gdzie stanie znowu przed sądem za agitację komunistyczną w Warszawie.

DO WIADOMOŚCI ORGANIZACYJ KATOLICKICH. Staraniem Kat. Tow. Wyd., wyjdzie na rok 1926 „Polski Przewodnik Katolicki", który postawił sobie za zadanie podanie możliwie dokładnych wiadomości o wszystkich organizacjach katolickich w Polsce. Ponieważ jednak redakcja może nie posiadać wszystkich adresów, a nie chciałaby nikogo pominąć, więc tą drogą zwraca się do wszystkich stowarzyszeń, sodalicyj, związków, bractw i t. d. z prośbę o nadsyłanie pod adresem Katol. Tow. Wydawn. następujących informacyj: 1) nazwa i dokładny adres organizacji, 2) cel i zadania organizacji, 3) data założenia, 4) ilość członków, 5) nazwiska członków zarządu, 6) krótki rys działalności organizacji od chwili jej powstania, oraz wszelkie szczegóły dotyczące istoty i działalności wymienionych organizacyj.

NAWRACAJĄ SIĘ NA KATOLICYZM. W Wilnie krążą pogłoski, że za niedawnym przykładem ojca Filipa Morozowa porzuciło prawosławie jeszcze dwóch duchownych, mianowicie G. Sutwillo i O. Dzieczkowski, oraz kilka osób cywilnych.

SEMINARJUM DUCHOWNE DIECEZJI ŚLĄSKIEJ. Administracja Apostolska w Katowicach zakupiła w powiecie rybnickim od p. v. Ruffara majątek ziemski Koszyce, o obszarze 2.400 morgów. W majątku tym znajduje się obszerny pałac o przeszło 40 pokojach. W pałacu tym ma być umieszczone przyszłe seminarjum duchowne diecezji śląskiej.

BĘDZIEMY MIELI NOWE MIASTO: ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE. Magistrat miasta Sosnowca powziął uchwałę, która dążyć będzie do zrealizowania projektu połączenia w jedno miasto Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i miejscowości podmiejskich Czeladzi, Zagórza, Klimontowa w jedno miasto. Miasto to nazywałoby się Zagłębie Dąbrowskie. Prawdopodobnie i inne magistraty powezmą podobne uchwały.

POCIĄG ROZJEŻDŻA STADO KRÓW. W okolicy Buska w Małopolsce Wschodniej zdarzył się niezwykły wypadek, 15-letni pastuszek pędził stado krów, złożone z 32 sztuk, należących do właścicieli okolicznych wsi. Chłopczyk nie spostrzegł nadjeżdżającego całą siłą pary pociągu kurjerskiego, który wpadł na stado i zabił 25 sztuk krów. Pastuch i parowóz wyszli z wypadku bez szwanku.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Berlińscy Ku-Klux-Klaniści

PRZYSIĘGAJĄ NA WALKĘ Z POLAKAMI.

Opinja publiczna Berlina jest żywo poruszona wykryciem onegdaj przez policję tajnej organizacji istniejącej pod nazwą Ku-Klux-Klanu. Założycielami tej organizacji są trzej Amerykanie, a mianowicie: student uniwersytetu w Chicago, Grey, oraz dwóch Niemców urodzonych w Ameryce, podających się za duchownych. Znaleziony statut wskazuje, że organizacja została założona w lutym b. r. w Berlinie. Znaleziona korespondencja wskazuje, że w samym Berlinie liczba członków wynosiła około 400 osób, razem zaś z prowincją 1000 osób. Do organizacji przyjmowano Niemców pochodzenia czysto germańskiego. Żydzi do organizacji nie byli przyjmowani. Członkowie związku przysięgali na posłuszeństwo, utrzymanie tajemnicy, oraz **na nieustanną walkę przeciw żydom, Francuzom, Polakom, a także przeciw członkom rasy żółtej i czarnej.** Dotychczas przedsięwzięła policja 18 aresztowań.

Żydzi płacą podatki na katedrę

ANGLIKAŃSKĄ W N. JORKU.

Krakowski „Nowy Dziennik" pisze: Katedra anglikańska „Saint James" w Nowym Jorku, w której odbywały się ongiś nabożeństwa przy obecności prezydentów amerykańskich, miała być sprzedana na licytacji publicznej, ponieważ nie uiściła podatków w terminie oznaczonym. Znaleźli się jednakże dwaj nowojorscy żydzi, pp. Ernest Lewi i Bernard Dansler, którzy nadesłali biskupowi, przełożonemu katedry, 60 (?) dolarów na zapłacenie podatków. W liście do biskupa wyżej wspomniani żydzi nadmieniają, że aczkolwiek nie są chrześcijanami, nie mogą pozwolić na upadek świątyni związanej z dziejami St. Zjednoczonych. Wychodząc z powyższego założenia, ofiarodawcy uważają za swój święty obowiązek przyjścia z pomocą katedrze.

Katedra „Saint James" jest jednym z najstarszych kościołów w New Jorku i ongiś do niej uczęszczała na nabożeństwa najwyższa arystokracja amerykańska. Ostatnio świątynia ogromnie podupadła i miano ją sprzedać na licytacji publicznej. Dopiero interwencja wspomnianych żydów wybawiła przełożonych katedry z kłopotliwej sytuacji.

Żegnaj Marsie!

ZNAMIENNE ODKRYCIE RADJOTECHNICZNE.

Instytut radjotechniczny amerykańskiej marynarki wojennej w Waszyngtonie zdołał zmienić cały dotychczasowy pogląd na promieniowanie fal elektrycznych. Stwierzono, że mylną jest teza, jakoby fale, wysłane w przestrzeń, mogły się równomiernie poruszać we wszystkich kierunkach. Fale dosięgają tylko ustalonych warstw atmosfery, stamtąd zostają skierowane z powrotem na ziemię, od której odbiwszy się, znów wracają w przestrzenie podniebne, tak długo, póki energja ich w zupełności się nie wyczerpie.

To znamienne odkrycie kładzie kres wszelkim usiłowaniom połączenia się z Marsem czy Księżycem i t. p., i potwierdza dawno głoszoną teorję Kemely'ego, który utrzymuje, iż ziemska atmosfera otoczona jest do pewnej tylko wysokości (100 do 200 km.) warstwą czułą na działanie energji elektrycznej.

Znajduje już tem samem również rozwiązanie tajemnica zanikających i powracających niespodzianie fal głosowych, jak również wyjaśniają się owe „martwe pola", dające się nader często odczuwać w ten sposób, że fale głosowe, wysłane w pewnym kierunku, przybywają na stację odbiorczą w formie niewyraźnej, mimo, iż atmosfera jest całkiem spokojna.

CO SIĘ DZIEJE Z KS. USASEM? Dziennik rosyjski „Posiednija Izwiestja" zamieścił artykuł prof. Strojewa w sprawie losu ks. Usasa. Autor artykułu przypomina, że w prasie zagranicznej ukazały się wiadomości o znacznem pogorszeniu się stanu zdrowia więzionego w Piotrogrodzie księdza i oświadcza, że na podstawie wrażeń osobistych oraz własnego doświadczenia pragnie jeszcze raz zwrócić uwagę opinji na osobę ks. Usasa. Broniąc gorąco ks. Usasa przed postawionymi mu przez władzę sowiecką zarzutami, prof. Strojew oświadcza, że cały proces jego był zorganizowaną przez partję komunistyczną prowokacją.

POWTÓRNA KONSEKRACJA NIEMIECKIEGO KOŚCIOŁA W LONDYNIE. Arcybiskup koloński kard. Schulte przybędzie w końcu miesiąca do Londynu w celu ponownej konsekracji niemieckiego katolickiego kościoła przy Adler Street w Londynie, którego dach przez dziwną ironię losu został zniszczony podczas bombardowania Londynu przez niemieckie Zeppeliny. Kard. Schulte przybywa do Londynu na zaprosiny kard. Bourne'a, arcybiskupa Westminsteru.

„BISKUP WARSZAWY" SCHWYTANY PRZEZ POLICJĘ RZYMSKĄ. Policja rzymska aresztowała osobnika, który podając się za „biskupa Warszawy", dokonywał oszustw na ogromne sumy.

Dzienniki informują, że jest to opisywany już wielokrotnie międzynarodowy hochstapler, nazwiskiem Tarnowski. Ma być on poprostu kucharzem z Warszawy. Dzienniki dodają, że Tarnowski poszukiwany był ostatnio przez władze policyjne całej Europy i że ma do odsiadywania kary więzienne we Francji, Niemczech, Włoszech i Austrji.

ŚLUB W DOMU OBŁĄKANYCH. W Lille odbył się niezwykły obrzęd ślubny, mianowicie w miejscowym domu dla obłąkanych jeden z pacjentów poślubił pannę, z którą był zaręczony przed dostaniem się do tego zakładu. Ślubu cywilnego niezwykłej parze udzielił burmistrz m. Lille, działający w charakterze urzędnika stanu cywilnego, a ponieważ wobec tego dom dla obłąkanych stał się chwilowo urzędem cywilnym, który musi być dostępny dla wszystkich, wrota więc jego stały podczas ceremonji szeroko otwarte. — Należy zaznaczyć, że, według prawa francuskiego, obłąkany może zawrzeć związek małżeński za pozwoleniem opiekującego się nim lekarza i sądu miejscowego.

AUTOMATYCZNY CZYŚCICIEL BUTÓW. Jeden z przedsiębiorców nowojorskich ustawił na ulicach Nowego Jorku automaty do czyszczenia obuwia. Za wrzuceniem do otworu maszyny pięciu centów, ukazują się w niej otwory, w które wstawia się stopy. W tejże chwili zaczynają działać szczotki, które najpierw czyszczą obuwie z błota, następnie nacierają je pastą i wreszcie nadają mu połysk taki, jakiego nie mógłby dać najlepszy czyściciel butów. Cała przytem ta procedura trwa zaledwie minutę.

KOBIETOM TELEFON WZBRONIONY". Tego rodzaju ogłoszenie wywiesiły restauracje w okolicach giełdy londyńskiej i przepis ten obowiązuje między godz. 10 a 4. Właściciele byli zmuszeni do tego kroku faktem, że businessmeni, śniadający w ich lokalach, nigdy nie mogą się do telefonów dostać, gdyż te są godzinami zajęte przez panie, pogrążone w rozmowy z przyjaciółkami. Nietylko w Londynie...

Zjazd ziemian w Warszawie.

We czwartek, po Mszy św. w kościele św. Krzyża, odbyło się w sali Filharmonji otwarcie Zjazdu, przy udziale około 3000 ziemian z całej Polski. Otwarcia dokonał ks. Kazimierz Lubomirski, prezes Rady naczelnej organizacyj ziemiańskich. W dłuższem przemówieniu omówił ciężkie położenie ziemiaństwa i skrytykował reformę rolną; rozpatrzenie sytuacji i obrona praw ziemian jest celem Zjazdu. Następnie wybrano prezydjum Zjazdu. Prezesem honorowym obrany został ks. Ferd. Radziwiłł, rzeczywistym Kazimierz Fudakowski. Jako wiceprezesi weszli do prezydjum pp.: St. Konopka, J. Karwicki, H. Kiniorski, J. Mycielski, E. Woyniłłowicz, T. Szułdrzyński, ks. W. Czartoryski Utworzono cztery sekcje: polityczną, organizacyjno-społeczną, reformy rolnej, ekonomiczną. Pierwszy referat p. t. „Projekt ustawy o wykonaniu reformy rolnej" wygłosił wygłosił p. Godlewski. Po obiedzie, wygłosili referaty pp.: Świda, Popławski i Meysztowicz. Wieczorem odbył się raut w Resursie kupieckiej. W piątek wygłosił p. St. Humnicki referat o ekonomicznych skutkach reformy rolnej.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Zasądzenie fałszerzy banknotów 50-złotowych.

We czwartek późnym wieczorem zapadł wyrok w procesie o puszczanie w obieg fałszywych banknotów 50-złotowych. Sędziowie przysięgli odpowiedzieli na pytania trybunału co do oskarżonych następująco:

Osk. Steinberg: pytanie główne (zbrodnia z § 100 u. k.) — 5 tak, 7 nie; pytanie ewentualne (zbrodnia oszustwa z § 201 u. k.) — 12 tak.

Osk. Weiss: 12 tak.

Osk. Selinger: pytanie główne — 2 tak, 10 nie; pytanie ewentualne — 12 tak.

Osk. Adler: 3 tak, 9 nie.

Osk. Weinstein: 9 tak, 3 nie.

Osk. Pałka: pytanie główne — 12 nie; pytanie ewentualne — 12 tak.

Osk. Wiśniewski: pytanie główne — 6 tak, 6 nie; pytanie ewentualne — 12 tak.

Na podstawie tego werdyktu trybunał wydał wyrok **zasądzający Steinberga na 3 lata, Weissa na 10 lat, Selingera na 2 i pół lat, Weinsteina na 15 lat, Pałkę na 3 lata, Wiśniewskiego na 3 i pół lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami, przy wliczeniu wszystkim 10 miesięcy aresztu śledczego.** Osk. Adler został uwolniony od winy i kary.

Szulernia w żydowskim Banku spółdzielczym.

Przed kilku dniami donosiliśmy o wykryciu tajnego domu gry na Kazimierzu, gdy znowu organa policyjne wpadły ubiegłej nocy na ślady **szulerni w żydowskim Banku spółdzielczym przy ul. Grodzkiej 63.** W chwili wkroczenia policji do lokalu, korkociągni gracze zaryglowali wejście i dopiero po dłuższem dobijaniu się policji drzwi zostały otwarte. Podczas rewizji w lokalu znalazła policja 12 talij kart, a przy grających znaczniejsze kwoty pieniężne. Podczas spisywania protokołu żydzi podawali, że zabawiali się „niewinną grą w 501!"

Kraków, 12 września.

Sobota 12: Imienia N. M. P.
Niedziela 13: Św. Filipa męcz.
Niedziela 13: Wschód słońca o godz. 5.31, zachód o 18.20.

PODWÓJNY 25-LETNI JUBILEUSZ KAPŁAŃSKI. W niedzielę dn. 13 b. m. w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu obchodzić będą 25-tą rocznicę otrzymania święceń kapłańskich: ks. Józef Górny, prałat-proboszcz Kanoników regul. laterańskich i ks. Bruno Henryk Peters, który po dłuższym pobycie w Anglji, Szkocji i Irlandji jest obecnie magistrem nowicjuszów u Bożego Ciała. — O godz. 9 ks. Peters odprawi wotywę, a po kazaniu ks. kan. Widerskiego odśpiewa sumę ks. prałat Górny i na mocy osobnego przywileju udzieli błogosławieństwa papieskiego. Podczas obu Mszy św. śpiewać będzie chór dzieci ze zakładu SS. Albertynek.

ZBIÓRKA NA NAJUBOŻSZYCH. W niedzielę 13 b. m. odbędzie się zbiórka na dochód najuboższych, pozostających pod opieką Komitetów parafjalnych. Komitety parafjalne nie mają żadnych źródeł dochodów, prócz ofiarności ludzi dobroczynnych, a rodzin w opiece mają około 2000, przeważnie wdów obarczonych liczną rodziną. Składając ofiary na ręce komitetów, można mieć pewność, że dostaną się one prawdziwie ubogim, ponieważ panie z komitetów każdy wypadek nędzy sumiennie sprawdzają. Komitety podejmują się też sprawdzania wszelkich próśb, otrzymywanych tak przez instytucje, jak i osoby prywatne. Biuro Zw. Kom. par. otwarte w poniedziałki, środy i piątki od godz. 11—12, Sienna 5, parter.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH Koła krakowskiego odbędzie się w niedzielę dna 13 b. m. w Katedrze na Wawelu, o godz. 9 rano. Jak nas informują, na uroczystość przybędą liczni delegaci Kół Związku wszystkich dzielnic. Pożądanem byłoby, by społeczeństwo krakowskie wzięło jak najliczniejszy udział w tem święcie byłych uczestników walk o niepodległość. Na uroczystość, w której wezmą udział przedstawiciele wszystkich władz miejscowych, zaprosił Związek wszystkie związki i stowarzyszenia społeczeństwa krakowskiego.

ZAOPATRYWANIE SZKÓŁ W OPAŁ. Miejskie biuro aprowizacyjne zaopatruje szkoły powszechne w węgiel i drzewo, wysyłając na ten cel ze składów na Warszawskiem przeciętnie 7 wagonów dziennie. Ogólne zapotrzebowanie opału na zimę 60 szkół miejskich w Krakowie wynosi 600 wagonów węgla; dotąd zapotrzebowanie to zostało pokryte w piątej części. W składach miejskich znajduje się obecnie około 100 wagonów węgla jaworznickiego w cenie 2.90 zł. za 1 ctm. Biuro aprowizacyjne zamówiło większe ilości drzewa miękkiego w zarządzie państw. lasów w Rozwadowie.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: Litr mleka zbieranego 18—20 gr., niezbieranego 25—30 gr., kwaśnego 18—20 gr., śmietany kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 3.50—4 zł., sera 70—80 gr., jaja za kopę 7.20—7.50 zł., za sztukę 12—13 gr. Drób: kura 4—6 zł., para kurcząt 3—6 zł., kaczka 3—4 zł. gęś 5—7 zł.

OSKARŻONA O DZIECIOBÓJSTWO. Przed ławą przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa przeciw 25-letniej Reginie Kaczmarczykównie, robotnicy z Wiśniowy, oskarżonej o zbrodnię zabójstwa swego nieślubnego dziecka. Według aktu oskarżenia, Kaczmarczykówna główkę noworodka tak silnie ścisnęła ręką, że dziecko zmarło natychmiast skutkiem zgniecenia czaszki. Sędziowie przysięgli na skutek wyników rozprawy zażądali pytania w kierunku przekroczenia z § 339 u. k., które zatwierdzili jednogłośnie. Na podstawie tego werdyktu trybunał zasądził oskarżoną na 5 miesięcy aresztu. Przewodniczył s. s. o. Świądrowski, wotowali s. s. o.: Horski i Jaworski, oskarżał prok. Gniewosz.

NAŁOGOWI ZŁODZIEJE PRZED SĄDEM. Trybunał orzekający pod przewodnictwem s. s. o. Konopackiego, rozpatrywał sprawę dwóch nałogowych złodziei, a to 32-letniego Jana Cebuli i 27-letn. Michała Wąrzecby. Według aktu oskarżenia, obwinieni w nocy z 7 na 8 lipca b. r. włamali się do mieszkania ks. Wojciecha Bukowca w Tymowej i skradli z biurka złote 20- i 10-koronówki austrjackie, oraz 6 nitek korali. Nadto oskarżeni, uciekając z łupem, włamali się tejsamej nocy do groty Matki Boskiej w Porębie Uszewskiej, skąd skradli kosztowne wota, wśród nich 45 nitek korali. — Trybunał zasądził Cebulę i Warzechę każdego na 5 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Na rozprawie oskarżał prok. Michałowski.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: po południu „Zemsta" (gościnny występ J. Leszczyńskiego) — wieczór „Jutro pogoda" (gościnny występ J. Leszczyńskiego).

Niedziela popoł.: „Uciekła mi przepióreczka", wieczór: „Jutro pogoda" (gośc. występ J. Leszczyńskiego).

Poniedziałek: „Nowi panowie" (gościnny występ J. Leszczyńskiego).

Poniedziałek: „Nowi panowie" (gośc. występ J. Leszczyńskiego).

Wtorek: „Jutro pogoda" (gościnny występ J. Leszczyńskiego).

Repertuar Operetki.

Piątek: „Targ na dziewczęta".

Sobota: o godzinie 4 po południu „Hrabina Marica" — o godzinie 8 wieczór „Targ na dziewczęta".

Niedziela: Po południu „Hrabina Marica"; wieczorem „Targ na dziewczęta".

Repertuar teatru „Bagatelli".

Sobota: „Szukajcie kobietki".

Niedziela: o godzinie 4 po poł.: „Szukajcie kobietki" — o godzinie 8.15 wieczór: „Szukajcie kobietki".

UCIECHA: „Zwycięzcy przestworza".
NOWOŚCI: „Piekielny samochód" i „niedźwiedzia przysługa".
SZTUKA: „Cudotwórca".
WARSZAWA: „Buffalo Bill".
PROMIEŃ: „W dzikich prerjach Ameryki".
REDUTA: „W odmętach Paryża".

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Wchodzimy w tydzień występów J. Leszczyńskiego. Dzisiaj po południu powtarza świetny artysta swoją niezrównaną kreację Papkina na przedstawieniu po cenach zniżonych; wieczorem pierwsze przedstawienie amerykańskiej krotochwili „Jutro pogoda" z nieznaną w Krakowie rolą J. Leszczyńskiego, dzięki której sztuka ta w Warszawie przekroczyła setkę przedstawień. W rolach głównych, obok gościa, wystąpią pp.: Relewicz-Ziembińska, Kossocka, Ziembiński, Niewiarowicz i Dobiesław.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę dn. 13 b. m. podczas Sumy o godz. 10.30 p. A. Pichel (śpiew), W. Wilkosz (skrzypce), J. Piazza (organy), a podczas Mszy św. o godz. 12 p. J. Tukacz (śpiew), oraz trio: E. Tukacz (skrzypce), W. Dec (wiolonczela), P. Mastela (organy) wykonają utwory religijne. Dochód ze zbiórki na organy. Kierownictwo art. programów muzyki kościelnej objęła jak w latach ubiegłych znana działaczka społeczna i prezesowa Zw. muz. ped., prof. L. Grodzicka.

NEKROLOGJA.

Ś. p. ks. Fr. Baniewski, ekspozyt w Skomielnej Białej przy Rabce, zmarł we czwartek 10 września. Zmarły urodził w r. 1870 w Wadowicach. Mimo słabego zdrowia, którego leczenie pochłonęło najpiękniejsze lata młodości, pracował ks. Baniewski w duszpasterstwie z poświęceniem i oddaniem się ludowi. Trudne warunki pracy w górskich parafjach (przedtem w Łętowni, ostatnio w Skomielnej), nadwątliły i tak już słaby organizm. Zmarł na posterunku. R. i. p.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Wł. Now. w Krakowie. Artykuł „Czy tylko Nieznany Żołnierz?" nie zawiera nic nowego poza tem, co się mieściło w artykule p. Konińskiego „Łatwizna czci". Dlatego nie zamieścimy.

Trzeba być konsekwentnym
przy zakupach, albowiem małe przekonanie o wyborowej jakości czekolady „Sarotti" lub karmelków śmietankowych „Ka[illegible]d" powinno się uważać żeby otrzymać rzeczy w ście czekoladę z napisem „Sarotti", zaś karmelki śmietankowe z napisem „Kanold". 1368

Kronika ekonomiczna.

ROZPORZĄDZENIE O URZĄDZENIACH I KONTROLI GORZELNI. Ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie w sprawie urządzeń i kontroli gorzelni. W załącznikach do powyższego rozporządzenia mieszczą się wzory urządzeń zabezpieczających i kontrolnych oraz wzory druków mających zastosowanie w prowadzeniu gorzelni skonstruowanych w sposób umożliwiający i ułatwiający władzom skarbowym kontrolę. Rozporządzenie to obowiązuje od dnia 3 sierpnia b. r.

ULGI CELNE PRZY WYWOZIE DRZEWA. Ministerstwo przemysłu i handlu opracowuje nowy projekt taryfy celnej dla drzewa. W projekcie tym przewidywane jest zmniejszenie ceł wywozowych od niektórych gatunków drzewa o 40 procent.

PODWYŻSZENIE OPŁATY ZA PORTO OD WEKSLI W P. K. O. Prezydjum P. K. O. komunikuje: W związku z powiększonymi kosztami polecenia i zwiększeniem opłaty za zlecenia pocztowe z dniem 15 września, podwyższa się opłatę za porto doliczane od weksli kierowanych do urzędów pocztowych do prowizji inkasowej z 50 groszy na 1 zł.

ULGI PODATKOWE DLA KAPITAŁÓW ZAGRANICZNYCH. Ministerstwo skarbu zwolniło od podatku od kapitałów i rent wymienionych w artykule 2 ustawy z dnia 16 lipca 1920 przychody z kapitałów pieniężnych, będących własnością osób prawnych i fizycznych mających zagranicą prawne miejsce stałego zamieszkania lub siedzibę. Od podatku tego zwolnione są również obligacje emitowane przez związki samorządowe, przedsiębiorstwa przemysłowe i instytucje kredytowe.

NOWE TARYFY CELNE W NIEMCZECH. Zgodnie z dekretem ministra finansów Rzeszy, z dniem 1 października b. r. obowiązywać będzie taryfa tranzytowa dla wszystkich środków żywnościowych, oprócz przewidzianych w istniejącej taryfie obowiązującej od 1 września, oraz nowa taryfa dla wszelkich towarów nieprzewidzianych w taryfach tranzytowych dawnych, za wyjątkiem stopów żelaza i wina. — Dnia 16 października wejdzie w życie nowa taryfa celna dla wina. Dnia 14 lutego 1926 wejdzie w życie nowa taryfa tranzytowa na kartofle. Dnia 31 lipca 1926 wszystkie dotychczas obowiązujące tranzytowe taryfy mają być zastąpione ostatecznemi taryfami nowemi. Dnia 31 lipca 1927 mają być ukończone wszelkie zmiany w zakresie taryf celnych zwykłych i tranzytowych.

DOLAR ZNOWU POWYŻEJ 6 ZŁOTYCH.

Sytuacja walutowa doznała znowu wyraźnego pogorszenia. Kurs dolara podniósł się do 6.45, przy braku zupełnej podaży. Zagranicą złoty stoi nieco lepiej, jak w kraju, lecz i tam przekracza poziom 6 zł. W Wiedniu n. p. kalkulował się złoty 6.05. Bank Polski notuje dolara po kursie 5.83 z powodu braku podaży; obroty między bankami prawie że ustały. Przyczyn tego spadku dopatrywać się należy we wpływie pesymistycznego expose premjera.

W akcjach zainteresowanie trwa w dalszym ciągu. Obraca się przeważnie akcjami arbitrażowemi, mimo, że kurs ich jest w Wiedniu słabszy właśnie z powodu spadku złotego. Tendencja naogół niejednolita. M. M.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 5.95. Londyn 28.50, Nowy Jork 5.98, Paryż 27.60, Szwajcarja 113.15, Wiedeń 82.70.

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 43.50, 8% pożyczka konwersyjna 70, pożyczka dolarowa w dol. 62, w złotych 362.70, pożyczka kolejowa 85, 80, 85.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 24.30, Londyn 25.11, Nowy Jork 5.18, Berlin 1.23.3, Wiedeń 73.05, Praga 15.35, Warszawa 90.—. Tendencja niepewna.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT) 11 b. m. Giełda: Warszawa 118.75—119.25.

Nadesłane.

Ś. † P.

Ks. Franciszek Baniewski

ekspozyt w Skomielnej Białej

zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł 10 września b. r.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła w Skomielnej, odbędzie się w niedzielę popołudniu, pogrzeb w poniedziałek o godz. 10 rano.

Dr Edward Rybacki
Adwokat
powrócił 1371
Kraków, św. Tomasza 19, I. p. tel. 2366.

LUIGI ANTONELLO.

Napomnienie.

Przełożyła z włoskiego Zofja Pyszyńska.

Chłopaczek od dosyć już długiej chwili siedział na najwyższym z trzech stopni prowadzących do kościoła. Patrzył w górę i zastanawiał się, co to właściwie porabiają chmury?

Było tam rzeczywiście niezwyczajne poruszenie, jakieś przebieganie, niepokój i praca, przy równocześnie systematycznem dążeniu karnie płynących chmur w tymże samym kierunku.

Chłopak myśli:

— Kto to wie, po co one tak biegną, wszystkie w jedną stronę!

Zwraca się więc w przeciwny kraniec nieboskłonu, który uważa przypuszczalnie za punkt zborny.

Nie ma nic! Na widocznym zdala skrawku horyzontu kłębią się również, w powolniejszem jednakże tempie ciemne opary. Chłopczyna przyszedł do wniosku, że gdzieś przecie zgromadzić się one nakoniec muszą, owe chmurzyska; ale gdzie to jest? może po drugiej stronie nieba?

Nagle, szczęśliwą fantazją natchnione chmury, jęły rzucać na ziemię garście dużych kropel. Rzadkie one jeszcze były, to prawda, ale ogromne. Próbne może? Wielkością swą czyniły wrażenie z podniebnych sfer lecących centesimów.

Nieoczekiwanie też huknął grzmot. Potężny i hałaśliwy pchnął przerażonego chłopczynę w rozwarte podwoje Domu Bożego. Nie, takiego łoskotu, po tych milczących chmurach, nigdyby się nie był spodziewał! Ale może też być, że to grzmoty, to nieprzyjacioły chmur własnie, pragnące w nich obudzić lęk?

Wszedłszy do kościoła, spojrzał wokoło. Sam był. Przy przeciwległych sobie ścianach, konfesjonały nabierały pozoru pogrążonych w cieniu, a klęczących sióstr zakonnych. Z lewej i prawej przyćmione złotawe smugi świateł spływały na ołtarze okryte bielą obrusów, jak gdyby to była pora obiadowa. Długie szeregi ław ustawione w szerokości nawy, wydały mu się dziwnie sztywne i chłodem wiejące. Źle było chłopcu w tych ławach; tu i tam począł krążyć: figury rzeźbione oglądał; po bokach każdego ołtarza są przecie nisze, a w nich Święci Pańscy w naturalnej swej wielkości. Jest także Św. Franciszek! Z poza szyb kryształowych wszyscy oni patrzą oczami pełnemi ekstazy.

Inaczej bo dziś wygląda ten kościół: cichy i pusty. Wydaje się oto chłopakowi, że jest w nim po raz pierwszy. Czekając, aż burza przeminie, przebiegał tak z miejsca w miejsce; nie brakło mu nawet odwagi wspiąć się po stromych schodkach wiodących do kazalnicy, w której tylokrotnie widział przemawiającego sługę Bożego. Nie brakło nawet odwagi, by naśladować przez chwilę pełne zapału gesta kaznodziei.

Głuchy, niebywały siłą odgłosu piorun przerwał mu zabawę i zmusił do szybkiego zbiegnięcia. Cały kościół nagle zatonął w gęstym mroku. Kto zamknął drzwi wejściowe? czy zakrystjan?

Znalazł się sam i uwięziony. Po raz pierwszy w życiu uczuł strach.

Drżały barwne witraże. Obok drzwi nieodwołalnie zamkniętych, słychać było wyraźnie ze stopni prowadzących do kościoła, falą strumienia toczący się deszcz. Wydało się chłopakowi, że szyby chrzęszczą w lęku i jego na pomoc wzywają. Jego!... A on przecie tak mały i sam... i drży też bardzo... o jak chętnie ukryłby się w którymś z konfesjonałów — cóż — drzwiczki szczelnie zamknięte!... Więc płacze rozpaczliwem łkaniem i spokoi się... szybko, natychmiast, bo widzi brata zakonu, który lekkiemi krokami zbliża się ku niemu.

Skądże on? Czy kościół nie był zamknięty? Czy ten ksiądz może dla modlitwy pozostał w ukryciu? A jeżeli go widział na ambonie, naśladującego kaznodzieję? Chłopak spuściwszy głowinę, czeka, aż tamten będzie przy nim. Może go zgani? Zakonnik jednakże uśmiecha się ze słodyczą tak niezmierną, że dziecko uspokojone, daje ująć swą rączkę.

Tę twarz wieśniaka rozjaśnioną dwojgiem o dziecięcym wyrazie oczu, gdzież ją widział? Chłopczyna nie szuka odpowiedzi.

— Bardzo się bałeś? — pyta tamten, trzymając go za rękę. — Teraz otworzymy drzwi i odprowadzę cię do domu, bo burza już przeszła.

A gdy wyszli z kościoła, chłopak spostrzegł, że nie ku domowi kierują swe kroki; pomyślał jednak, że zapewne ów zakonnik chce go przeprowadzić przez pola zamiejskie, więc milczał, bo niezmierną ufność budził w nim chwilowy opiekun. Rączkę ma uwięzioną w dłoni księdza i idzie, czując w sobie lekkość przedziwną. Zdaje mu się, że po raz pierwszy świat ogląda; każda rzecz, na którą pada spojrzenie jego, ma wyraz odmienny. Może to burza zmywszy, świeżym blaskiem okryła wszystko: rośliny, kwiaty, ulice i dachy sioła. Nawet powietrze jasnością przepojone.

— Lękałeś się deszczu — mówi frate — a nie wiesz, jak dobroczynnym okazał się on dla ziemi; ile roślin i stworzeń żyjących uchronił od smutku i zagłady.

I rzeczywiście po ulicach spotykali grupy ludzi poruszających się ze swobodą i żwawo.

A obłoki? Przesuwały się po niebie, każdy w kształcie jakiegoś zwierzęcia: ten oto, czyż nie przypomina najwyraźniej wielbłąda? a drugi? zupełnie do koguta podobny. I jeszcze jeden obłok — widzi chłopaczek dokładnie — wyciąga swe łapy przednie i sunie. O! ciekawem byłoby wiedzieć, gdzie kres takiej godnej chmury naśladującej koguta.

Jego przyjaciel pomaga mu w odkrywaniu tych nadzwyczajnych rzeczy, a on patrzy zdziwiony.

(Dokończenie nastąpi).

U X. Gadowskiego (Tarnów)

nabyć można netto: 1235

Katechizm większy dla 5 i 6 kl. powszechnej i dla niższ. gimn. Zł 2.
Wyciąg z katechizmu Zł 0·50.
Dodatek doń apolog. (sem. naucz.) Zł 1.
Hist. kościoła, skrót dla sem. nauczycielskich Zł 3.
Krótka hist. kośc. dla 7-mej klasy powszechnej Zł 0·60.
Katechezy bibl. dla 1-go i 2-go roku n. z przyg. do spow. i kom. Zł 3·—
Dobry pasterz, modlitewnik dla dzieci opr. po Zł 1, 1½, 2½, i 3½.
Dobry pasterz dla młodz. i dorosłych opr. po Zł 1½, 2, 3½, i 4½.
Widoczki stereoskopowe barwne i czarne, głównie papierowe (12.400) Zł 6.
M. Biblijka, Dzieje Bibl., Katechizm Mały i Hist. Kościoła dla gimn. są do nabycia w

Książnicy Polskiej

Piękność i powab

Eliksir na liki i fale, emalja na twarz, krople nadające zmęczonym oczom pełen życia diamentowy blask, aparaty do samomasażu na twarz i biust i inne ostatnie nieznane kosmetyczne nowości. Żądajcie katalogów, załączając znaczek pocztowy. — Labor skrzynka pocztowa Nr 61. Bydgoszcz. 1324

!! DARMO !!

zupełnie z naszą przesyłką każdy może otrzymać przedmiot wartości

Zł. 72.

Szczegóły wysyła

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE „REKORD“ 1336

Łódź, Piotrkowska 37.

KOMITETY

wojną zniszczonych, restaurowanych lub nowo budowanych kościołów.

potrzebujące pomocy materjalnej, podadzą swe adresy do Administracji „Głosu Narodu“ pod „Filantrop“.

1363

Poszukuję pokoju lub pokoju z kuchnią od gospodarza za odstępnem lub wyższem czynszem. Wiadomość w Administr. „pod 770“. 1358

Kanarki harceńskie

pierwszej klasy po 25, 30 i 35 zł, samiczki po 5 zł wyszle poczta za pobraniem **Stanisław Gajewski Kraków św. Gertrudy L. 13 I p. efic.** 1221

Były nauczyciel

lat 70 liczący, który po 7 latach wygnania powrócił ze Syberji do wolnej Ojczyzny, — walczył pod Lwowem, obecnie znajduje się w skrajnej nędzy nie mając środków do życia, zwraca się do serc litościwych z pokorną prośbą o łaskawą pomoc w rozpaczliwem położeniu starca. **Seweryn Trębicki, Kraków, Prądnik Biały 13**

REKLAMA

jest dźwignią dla handlu i przemysłu.

Jest prawdziwą rozkoszą latać wyżej chmur i chyżej ptaka.

INFORMACJE:

Kraków.
Ekspozytura P. L. L.
Św. Anny Nr. 4. tel. 32.22

Warszawa.
Nowy Świat Nr. 24 „ 9.00
Lotnisko „ 8.50

Lwów.
Ekspozytura P. L. L.
Hotel Georg'a „ 6.10

Gdańsk.
Zastępstwo P. L. L.
Lotnisko-Wrzeszcz „ 415.31

Wiedeń.
Zastępstwo P. L. L.
I. Wiedeń, Tegethof „ 72-5-75

Dla PP. Nauczycieli, Organistów i Dyrygentów chórów!

Jedyne popularne pismo muzyczne, pomieszczające rocznie około 100 kompozycyj świeckich i kościelnych pierwszorzędnych autorów.

„MUZYKA i ŚPIEW“

Prenumerata roczna 5 złotych. Na żądanie wysyłamy Nra okazowe gratis i opłatnie. — Współpraca pierwszorzędnych sił literackich.

Redakcja i Administracja: Kraków, ulica św. Krzyża L. 11. — Konto P. K. O. 400.803.

Istniejący od roku 1902, wielokrotnie odznaczony na wystawach krajowych i zagranicznych 1610

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW I MOZAJKI

S. G. Żeleński

KRAKÓW, Aleja Krasińskiego 23. Tel. 137.

Wykonuje wszelkiego rodzaju oszklenia artystyczne, witraże, mozajki etc. pg. projektów wybitnych artystów. — Ceny za 1 m² od Zł. 30. — na warunkach nader dogodnych.

Prospekty i porada zawodowa bezpłatnie.

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA

Kraków, ul. św. Tomasza L. 35, (dom „Głosu Narodu“)

posiada na składzie i poleca

wszystkie podręczniki szkolne dla wszelkiego rodzaju szkół i stopni. Wielki wybór map ściennych i podręcznych dla uczniów, tablic dla nauki poglądowej, globusów, oraz podręczników metodycznych dla P. T. Nauczycielstwa.

Zamówienia z prowincji uskutecznina się odwrotną pocztą.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.